Nr 149. Kraków, Sobota 4 Lipca 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringer przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Przegląd polityczny.

Kraków 3 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej zakończono dyskusyę nad etatem ministerstwa oświaty. Przypuszczano, iż podczas dyskusyi nad szkołami ludowemi zabierze głos dep. ks. Liechtenstein celem uzasadnienia swego stanowiska wobec szkoły wyznaniowej. Tymczasem ks. Liechtenstein nie przemawiał wcale, a dyskusya wogóle nie przedstawiała interesujących momentów; zabierali głos tylko Czesi i Słoweńcy, domagając się, aby nauka w szkołach ludowych opartą była na narodowej podstawie. Specyalnym referentem tytułu: „Szkoły ludowe“ był dep. Beer, który, jak donosi telegram, polemizował z wywodami dep. Pinińskiego.

Sprawa odnowienia potrójnego przymierza góruje jeszcze ponad wszystkiemi wypadkami w zakresie europejskiej polityki. Angielski *Times* podaje godny uwagi artykuł, w którym zapewnia, że niema wcale specyalnej ugody angielsko-włoskiej, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że nastąpiła pewna wymiana myśli pomiędzy oboma rządami; utrzymanie istniejącego stanu rzeczy na morzu Śródziemnem nie jest dla Anglii obojętną rzeczą i być nią nie może. Bezsprzecznie, gdyby jakiekolwiek mocarstwo morskie zaczepiło Włochy, stan ten byłby niekorzystnie dla Anglii zachwiany. Chociaż zatem z angielskiej strony nie poczyniono mocarstwom trójprzymierza żadnych obietnic, przyjaźń jej z Niemcami, Austryą i Włochami nigdy nie była serdeczniejsza, jak dzisiaj. Podróż cesarza niemieckiego dostarczy odpowiedniej sposobności do wyrażenia uczuć narodu. Zgoda Niemiec i Anglii w sprawach pokoju i cywilizacyi okazałaby się dla świata równie pewna i pełna wartości, co i formalne przymierze, w razie gdyby przyszło, na wypadek potrzeby, do połączenia sił największego mocarstwa morskiego i największego mocarstwa lądowego.

Francuskie dzienniki objawiają źle ukrywane niezadowolenie. *Journal des Débats* twierdzi, że wpośród inteligentnych klas społeczeństwa włoskiego coraz bardziej niepopularną się staje zagraniczna polityka rządu, która jest osobistem dziełem króla Humberta; żaden minister nie jest w stanie jej zmienić. Jedynie zręczne postępowanie Francyi mogłoby wywołać pożądany zwrot. *Lanterne* przewiduje, że rychło wyczerpie się miara cierpliwości ludu włoskiego i prorokuje nastanie we Włoszech rządu republikańskiego.

Wogóle ton prasy francuskiej jest tego rodzaju, że nawet demokratyczne i nieprzyjazne Austryi dzienniki włoskie, jak np. *Diritto*, oświadczają, że pretensye, ażeby rząd włoski stosował się do życzeń bulwarowej prasy paryskiej, graniczą z bezczelnością. Nie rządy i nie dynastya, ale stosunki, wywołane nieumiarkowaniem i nielojalnością Francyi, wytworzyły konieczność trójprzymierza. Gdyby zachowanie się Francuzów było inne, dwa bratnie narody nigdyby się nie były poróżniły. *Osservatore Romano* nie przeczy, że przymierze z Austryą i z Niemcami przynosi Włochom wiele korzyści pod względem moralnym, ekonomicznym i finansowym; odczuwają je jednak jedynie Włochy wolnomularskie i dom sabaudzki, ludność zaś katolicka jest od nich wyłączoną.

Nominacya p. Puttkammera na stanowisko naczelnego prezydenta w Szczecinie nie jest pozbawiona doniosłości politycznej. Niektórzy przypuszczają, że z naczelnej prezydentury krok tylko jeden do objęcia teki w gabinecie. Zdaje się jednak, że p. Puttkammer tego kroku nie uczyni nigdy; jeżeli otrzymał nominacyę na prezydenta, to tylko jak gdyby w nagrodę za to, że przy głosowaniu nad ordynacyą dla gmin wiejskich oświadczył się za projektem rządowym wbrew znacznej części członków swojego stronnictwa.

Parlament angielski odroczony zostanie prawdopodobnie dnia 7 sierpnia. Nigdy jeszcze tak wcześnie obie Izby prac swoich nie kończyły; w tym roku stało się to dzięki temu, że w parlamencie przez czas bieżącej sesyi nie było właściwie partyi irlandzkiej. Dnia 23 lipca odbędzie się w Dublinie zjazd reprezentantów narodowego stronnictwa z całej Irlandyi, który obmyśleć ma program przyszłej działalności politycznej.

Powodzenie hr. Montebello w sprawie betlejemskiej ma znacznie mniejsze rozmiary, niż rozgłaszano. Przeciwko rozporządzeniu Porty, utrzymującemu *status quo*, — zarówno patryarcha ekumeniczny, jak poseł rosyjski wnieśli protest, skutkiem czego do ostatecznego załatwienia kwestyi spornej jeszcze daleko.

Tureckie koła rządowe są przekonane, że rewolucya w Yemen wywołana została ze strony angielskiej; szeik Assyrów Leiffeddih jest w posiadaniu doskonałej broni najnowszego systemu, dostarczonej mu widocznie tajemniczym jakimś sposobem. Już wczoraj donieśliśmy, że wobec tego Turcya gotowa jest do ustępstw w sprawie egipskiej; ostatnie rokowania nad przedłożonym przez sir Drummonda Wolffa projektem rozbiły się nietyle o opór, ile o brak decyzyi ze strony Porty. Teraz rząd turecki gotów jest przyjąć nawet mniej korzystne, niż wówczas projektowano, warunki. Korespondent *Standarda* utrzymuje, że Turcya nie będzie nawet nalegać na oznaczenie terminu ewakuacyi Egiptu. Rokowania odnośne rozpocząć ma specyalny pełnomocnik Porty, umyślnie w tym celu do Londynu wysłany.

Korespondencya „Czasu.“

Rzym 25 czerwca.

(W.) W przeddzień wyjazdu msgra Ferraty do Paryża winienem wam udzielić kilku o nim objaśnień. Otóż powszechnie wiadomo, że stanowisko paryskie jest jednem z najważniejszych, a zarazem i najtrudniejszych. Bardzo dużo przeto zależy Stolicy św. na wysłaniu tam człowieka zdolnego i zręcznego. Dlatego też Leon XIII wybrał msgra Ferratę, którego wartość okazała się dostatecznie wówczas, kiedy był wysłańcem w Brukseli zaraz po przywróceniu wzajemnych stosunków między Belgią a Watykanem.

Kiedy msgr. Ferrata tam przybył, zastał katolików zasadniczo rozdzielonych między sobą; podbudzone namiętności i uprzedzenia przeciwników większe były, niż kiedykolwiek. W dniu, w którym opuszczał Brukselę, między katolikami panowała nanowo najdoskonalsza zgoda. Namiętności były uspokojone, a — co najgłówniejsze — nawet przeciwnicy Stolicy św. objawiali żal swój z odjazdu nuncyusza.

Nie zadziwiło to tych, którzy pamiętali sympatyczne manifestacye na jego cześć w Bernie, dokąd czcigodny ten prałat przybył w charakterze nadzwyczajnego wysłannika w celu usunięcia dawnych sporów pomiędzy Szwajcaryą a Stolicą św. w sprawach odnoszących się do kantonu tessyńskiego i do dyecezyi bazylejskiej. Przypominacie sobie zapewne, że wówczas towarzyszył mu wasz rodak msgr. Starowieyski i okazał przy tej sposobności wybitne swoje zdolności, które spowodowały, iż został powołany do kongregacyi nadzwyczajnych spraw kościelnych i mianowany doradzcą *Propaganda fide*, co jest godnością bardzo ważną i delikatną.

Wracając jednak do przedmiotu, msgr. Ferrata potrafił tak dobrze przeprowadzić rzeczy w Bernie, że wszystko szybko zostało załatwione i to w sposób wszystkich zadowalniający; być może, że to stanowić będzie punkt wyjścia dla przywrócenia stosunków dyplomatycznych między Stolicą św. a rządem związkowym.

Obdarzony wielkim talentem msgr. Ferrata zna wybornie tradycye Stolicy św. Bardzo to naturalne u człowieka, który bynajmniej nie tracił czasu w kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościelnych i który w dodatku miał za szefa człowieka tej miary, co nieodżałowany kardynał Czacki.

Czacki to właśnie poznał wszystkie zalety msgra Ferraty i wziął go z sobą do Paryża, kiedy jechał tam w charakterze nuncyusza. Msgr. Ferrata miał w Paryżu sposobność często zastępować nuncyusza, który, jak wiadomo, miał bardzo delikatne zdrowie; pozyskał też sobie wówczas sympatyę wszystkich swoim nadzwyczajnym taktem.

Takiego samego taktu złożył dowody, kiedy powróciwszy do Rzymu z kardynałem Czackim, mianowany został przez Papieża prezydentem Akademii szlachty kościelnej. Msgr. Ferrata pojął natychmiast, że była to szkoła, z której wychodzić mają najinteligentniejsi i najzdolniejsi duchowni, gotowi do zajęcia najważniejszych miejsc w rządzie Kościoła. Dlatego też jakkolwiek pobyt jego na tem stanowisku trwał bardzo krótko, msgr. Ferrata umiał z tego skorzystać i zaprowadził w Akademii bardzo użyteczne reformy. Powołany później przez Leona XIII na stanowisko sekretarza do nadzwyczajnych spraw kościelnych, msgr. Ferrata zjednał sobie jeszcze więcej szacunku i pozyskał przychylność Papieża, który, jako głęboki znawca ludzi, szybko zrozumiał, jak wielką może mieć Kościół korzyść z takiego prałata.

Pobożny, bardzo gorąco oddany Kościołowi, msgr. Ferrata miał młodość doprawdy mogącą za przykład służyć. Czy to w szkole, czy w uniwersytecie był zawsze pierwszym; otrzymawszy zaś w słynnej Sapienzy: *laurea ad honorem*, wybrany został przez swoich nauczycieli na profesora prawa cywilnego i kościelnego w seminaryum papieskiem Apolinarego i w Propagandzie. Kanonista i teolog wybitny, kapłan znakomity, msgr. Ferrata posiada oprócz tego wielki osobisty urok. Skromny, bez dumy, bardzo grzeczny, odrazu zyskuje miłość wszystkich.

Niektóre dzienniki zapewniały, że nowy nuncyusz będzie się trzymał takiej a takiej polityki, tak jak gdyby msgr. Ferrata, który tak często zbliżał się do Leona XIII — nie wiedział, że wobec takiego Papieża nie można się trzymać polityki innej, jak tylko tej, której on sobie życzy, polityki zresztą, która jest zawsze, jak to dowodzą fakta, najmędrszą. — Zapewniano także, że msgr. Ferrata będzie przyjmował w Paryżu chętniej ludzi z jednej partyi, niż z drugiej. To także jest fałszywe. Msgr. Ferrata będzie przyjmował równie życzliwie wszystkich bez różnicy stronnictwa. Wie on zaprawdę lepiej, niż ktokolwiek inny, że jest reprezentantem Papieża, to znaczy wspólnego ojca wszystkich wiernych.

Petersburg 27 czerwca.

(+) Sprawy finlandzkie, pomimo zamknięcia sejmu, nie przestają zajmować prasy rosyjskiej, a przez nią i opinii publicznej. Rozczytując się uważnie w rozmaitych artykułach i korespondencyach, pochodzących z pod pióra niektórych Finów, sprzyjających jakoby zamysłom rusyfikatorskim rządu, lub pisanym przez osiadłych tamże Rosyan — przychodzi się do przekonania, że egzystencya autonomii tego kraju, jedynej już w państwie rosyjskiem, spoczywa na zbyt kruchej podstawie, a pierwej lub później doczeka się Finlandya losu Królestwa Polskiego i prowincyj nadbaltyckich. Prasa rosyjska stara się przedewszystkiem rozbudzić antagonizm pomiędzy niższą warstwą ludności pochodzenia fińskiego, a mieszczaństwem i szlachtą pochodzenia szwedzkiego, jak to już się jej powiodło w prowincyach nadbaltyckich, gdzie rząd wziął w opiekę Łotyszów i Estów przeciwko Niemcom. Na półtrzecia blisko miliona mieszkańców W. Księstwa Finlandzkiego, przypada dwa miliony Finów, a reszta Szwedów. Dziennikarze i publicyści rosyjscy z obozu centralistycznego — a tacy w prasie i w opinii publicznej mają dziś przewagę — doradzają rządowi ignorowanie interesów warstwy wykształconej i zamożnej pochodzenia szwedzkiego, a uważanie interesów ludności fińskiej za identyczne z interesami kraju i państwa. Z tych zaś dwóch milionów tubylców fińskich połowa należy — według wyrażenia się publicysty Jeleniewa — do „stanu żebraków,“ to jest nie posiadających nietylko własności ziemskiej, ale w ogóle żadnej. Na tym zatem milionie opierają się nadzieje łatwego przeprowadzenia rusyfikatorskiej polityki w W. Księstwie. Ubogi, chciwy, a ciemny proletaryat wiejski powinien rząd otoczyć swą opieką, ułatwić mu nabycie ziemi, lub w inny jakibądź sposób polepszyć jego byt materyalny. Wydobyty zaś z nędzy, niechybnie — zapewniają publicyści rosyjscy — będzie grawitował ku Rosyi i utworzy tam silny grunt dla ściślejszego zespolenia Finlandyi z resztą państwa. Drugi zaś milion Finów, składający się z rolników-właścicieli, rzemieślników i kramarzy, da się pozyskać otwarciem mu drogi zbytu dla produkcyi rolniczej i rękodzielniczej we właściwej Rosyi, a głównie w samym Petersburgu, co się osiągnie najskuteczniej przez zniesienie linii komór celnych pomiędzy Rosyą i Finlandyą, a co ułatwi zarazem Finom nabywanie wyrobów i surowców rosyjskich. Na wspólności interesów ekonomicznych tej warstwy ludności z Rosyą, można będzie oprzeć w dalszym ciągu politykę unifikacyi. Gdy się w tym kierunku coś zrobi i wpływ tej roboty się uwidoczni, wtenczas trzeba będzie — zdaniem unifikatorów — usunąć z władz i urzędów państwowych język szwedzki, zarówno dla ludu niezrozumiały, jak i rosyjski, a zaprowadzić ten ostatni, pozostawiając język fiński w administracyi gminnej i miejskiej, w szkole ludowej i Kościele. Uniwersytet helsingforski, przygotowujący głównie przyszłych urzędników krajowi, należy przekształcić na rosyjsko-fiński — a szwedzki język całkowicie zeń usunąć.

Na tej ubocznej — jeżeli tak się wyrażę — drodze zamierzają unifikatorowie w sferach dziennikarskich i rządowych cele swe w Finlandyi osiągnąć, bo na drodze legalnej nie mają i mieć nie mogą powodzenia. Na sejmie postanowiono zaprotestować przeciwko polityce unifikatorskiej rządu rosyjskiego. W tym względzie okazali się wszyscy zgodni: i obie narodowości w. księstwa i wszystkie stany. Najnieprzyjemniej uderzyła unifikatorów ta okoliczność, że posłowie stanu włościańskiego, poddając się wpływowi redaktora jednego z dzienników holsingforskich, bez żadnego zastrzeżenia przyłączyli się do protestu.

Specyalna komisya do spraw żydowskich, istniejąca przy ministeryum spraw wewnętrznych, wnioski odpowiednie już opracowała, tak, że wkrótce przyjdą one pod obrady Rady państwa. Że rząd nie myśli wobec żydów zmieniać swej polityki, mamy w tem dowód najlepszy, że odrzucono bezwarunkowo 38 podań żydów, proszących o prolongatę prawa pobytu w Rosyi. — Emigracya żydów z Rosyi, zwłaszcza z portów czarnomorskich, znacznie się wzmaga. Żydzi odjeżdżają najpierw do Konstantynopola, skąd udają się przeważnie do Palestyny. Punktem wyjścia dla emigrantów żydowskich z południowej Rosyi jest Sewastopol, skąd każdej niedzieli odchodzi parostatek do Konstantynopola. Oprócz Palestyny emigrują jeszcze żydzi do Ameryki północnej, Afryki i Brazylii.

Prąd antyniemiecki w głębi Rosyi również się wzmaga. Ziemstwa powiatowe w Ekaterinosławiu i Aleksandrowsku (w Rosyi południowej) zwróciły się do rządu z prośbą, aby kolonistom niemieckim nie wolno było nabywać więcej ziemi nad 5 do 10 dziesięcin na osobę. Dokąd decyzya rządowa w tym przedmiocie nie zapadła, Niemcy skupują ziemię z wielkim pośpiechem w przewidywaniu, że ona nie wypadnie na ich korzyść.

Listy Unitów.

CZĘŚĆ DRUGA.

List XXX.

Orenburska gubernia 15 maja 1890.

List drogiego Ojca duchownego z ofiarą odebrałem d. 10 maja, za którą, upadając do stóp tak wielkiej Osoby, stokrotnie ze swą rodziną dziękujemy, a jest nas sześcioro osób. — Pyta się Ojciec, kiedy mnie zabrali do więzienia? Otóż dnia 10 lutego 1874 r. Siedziałem w Siedlcach, a 26 grudnia tegoż roku, tj. w dzień Bożego Narodzenia, zabrali nas w Chersońską gubernię i tam zawieźli nas 13 stycznia 1875 r. Tam byłem oddany pod nadzór policyi w mieście . . . . . ., a później we wsi . . . . . . o 100 wiorst od Chersonu. W r. 1884 podałem prośbę do gubernatora, żem jest niezdrów, to mi przyznali karmowego po 15 kopiejek na dzień i przeprowadzili mnie do miasta . . . . . W r. 1888 zabrali mnie z Chersonu do Orenburskiej gubernii dnia 6 stycznia i wieźli mnie drogą do Chersonu, do Nikołajewa, na Charków, Oreł, Tułę, Moskwę. Ztamtąd na Riazań, Penzę, Samarę, do Orenburga i dalej w gubernię, gdzie już rodzina moja była, do wsi . . . . .

Kiedy odebrałem ten list Ojca duchownego, to po przeczytaniu go oblałem się łzami i wspomniałem na psalm nieszporny, co się śpiewa: „Bóg ubogiego z gnoju wyprowadzi i z książętami na ławie posadzi; On niesie radość dla niepłodnej matki, miłe w domu jej rozmnażając dziatki.“ Bo też moje dziatki mają radość z tej ofiary, bo mają pokarm dla ciała. Głosu o mnie nigdzie nie było, bo jestem bardzo biednego stanu.

Wiele mógłbym o sobie opisywać, bo ja czyniłem kilka razy ucieczkę do domu i łapany, odprowadzany napowrót, stawiany przed *Patłatych* [1]) i wysokie władze, wodzony w Kijowie po lochach, do ich świętych, wodzono mnie po wszystkich cerkwiach, dawano mi po pół rubla na dzień. Obiad jadałem z monachami i pułkownikami, bo chcieli mnie namówić do samozwańczej wiary. Obiecywali mi dzieci wziąść do samego cesarza i uczyć wraz z jego dziećmi, aby były prawosławnemi. Mógłbym Ojcu przysłać portret całej mej rodziny, ale nie mam na to sposobu. Głowy starczy, ale fundamentu niema.

Upadając do stóp tak drogiemu Ojcu, całuję wielebne ręce ze swoją rodziną.

List XXXI.

Orenburska gubernia 2 czerwca 1890.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Wielebny Ojcze i Nauczycielu!

Po otrzymaniu listu ze. . . . . . za co niech będą dzięki Bogu nieskończone za Jego przenajświętszą Opatrzność, a na naszych dobrodziejów i podawców niech spływa Boskie miłosierdzie w tem doczesnem i we wiecznem życiu, a łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z niemi i z nami na wieki. — Wielebny Ojcze i Nauczycielu! przepraszam Ojca z rozczulonem sercem i uznawam się być winnym w tem, że po otrzymaniu od Ojca w miesiącu marcu, także. . . . . . na które odpisałem, żem otrzymał, a obiecał się w prędkim czasie zawiadomić od wszystkich, którzy otrzymali po części, a jeszcze dotychczas niektórzy bracia mnie nie zawiadomili, czy otrzymali, czy nie. Z powodu tego i ja nie odpisywałem. Podawaliśmy im adres, aby pisali do ojca o swojem położeniu, ale niektórzy narzekają, że mają daleko do poczty i nim się do miasta dostaną, to upłynie niemało czasu. Więc teraz podajemy uwiadomienie o tamtym liście z marca miesiąca i teraz, które otrzymaliśmy i podziękowanie od naszych niektórych braci wygnańców. Przytem przepraszamy Ojca za niedorzeczność niektórych, że nie dziękują Ojcu, tylko nam, chociaż mieli wiadomość,

[1]) Tak nazywają w listach swoich popów schyzmatyckich.

Z literatury dla ludu.

Już to na brak książek dla ludu narzekać nie można. Literatura w tym kierunku rośnie, mnoży się może więcej na półkach księgarskich, niż wśród ludu się rozpowszechnia, ale co zapewne najważniejsze, to ów widoczny postęp w doskonaleniu się jej, w zrozumieniu jej celów, form i potrzeb. Oczywiście nie chcemy tu pominąć milczeniem, ani tolerować owych niegodziwych broszur i pism, które bądź przewrotni, bądź zwaryowani pod strzechę rzucają. Na szczęście czujność krytyki, gorliwość dworu, plebanii i szkoły, a zdrowy zmysł ludu samego, paraliżują kolporterkę fałszu, brudnych instynktów i wszelakich bałamuctw społecznych i politycznych. — Dodać też wypada, że na szczęście, złych, złośliwych, bałamutnych publikacyj stosunkowo niewiele się pojawia, a jeżeli tu i owdzie coś niezbyt stosownego lub coś niewłaściwego dla ludu się wydrukuje, to przecież wogóle rzecz biorąc, można się pocieszać, iż w literaturze dla ludu nie zasypia się gruszek w popiele.

We wszystkich trzech zaborach widać usiłowania, pracę, nawet ruchliwość wielką w zakresie wydawnictw ludowych. Warunki różne, potrzeby różne, to też i publikacye dla ludu do pewnego stopnia inne w Warszawie niż w Poznaniu, a tam znowu cokolwiek odmienne od naszych. Lud wielkopolski bez porównania więcej od naszego oświecony, politycznie dojrzalszy, ma więcej narodowego poczucia, to też można i należy mu dać do czytania książkę, którejby u nas jeszcze wszędzie pod wieśniaczą strzechą nie zrozumiano. Książki to popularne wprawdzie, ale i przedmiotem i stylem zbliżone do dzieł dla inteligencyi pisanych, przeważnie historyczne, jak oto prace Chociszewskiego i u nas rozpowszechnione. Mniej znamy tu Józefa Grajnerta. Oto właśnie odłożyłem dwie jego książki, z przyjemnością je przeczytawszy. *Znajdek, jego przygody wojackie i inne*, wydanie drugie, Poznań, nakład Leitgebera. Opowiadanie zaczyna się za czasów Jana Kazimierza, a kończy za Jana III. Chłopczyna wieśniaczy, znaleziony przez rycerstwo w polu poza wsią, spaloną przez Szwedów, wychowuje się pod opieką Arcybractwa miłosierdzia w Krakowie, a potem na dworze Jędrzeja Potockiego, kasztelana krakowskiego i tam wyrasta na dzielnego wojaka, służy wiernie ojczyźnie i zyskuje sobie wreszcie szlachectwo.

Dobieranie tematów, na historyi opartych, jest bardzo a bardzo pożądane. Jużcić z powiastek takich historyi lud się nie nauczy, ale się w niej rozmiłuje, ale pozna ducha przeszłości, oczywiście, jeżeli autor nie przekręcił niczego, nie pisał w złej wierze. Ten *Znajdek* Grajnerta, to książeczka nawskróś uczciwa, a napisana bez dodatku morałów *ex cathedra* i dlatego tem silniejsze uczynić musi wrażenie na czytelniku z pod strzechy.

Drugi tomik Grajnerta zawiera dwie powiastki: *Wierny Tymko* i *Dzielna dziewczyna*. Treść *Tymka* cokolwiek za fantastyczna, zwłaszcza, iż na tytule czytamy, że to „powiastka z czasów króla Zygmunta Augusta.“ Tła historycznego mało, fabuła sama zaledwie trąca o historyę, a była tu sposobność niemała do rozwinięcia pierwiastku historycznego, boć rzecz obraca się około ks. Dymitra Wiśniowieckiego. Natomiast z tej fantastyczności wyłania się pierwiastek etyczny, gdy chłopak wiejski Tymko odbija cyganom porwaną przez nich córeczkę ks. Wiśniowieckiego, a potem pozostaje wiernym księcia sługą. Z tego wszystkiego atoli zarzutu czynić autorowi nie można, bo wolno mu było tak, lub owak, obrobić materyał, byleby rzecz nie była spaczona, ale nie można wstrzymać się od uwagi, iż mu koniecznie potrzebny był ustęp końcowy, z któregoby domyśleć się było można, jakoby księżniczka z miłości dla Tymka do klasztoru wstąpiła. Taka romantyka w książeczce dla ludu niekoniecznie potrzebna, a może być niezdrowa dla czytelnika. — *Dzielna dziewczyna*, powiastka z czasów najazdu szwedzkiego, daje obraz patryotyzmu i głębokiej wiary mieszczaństwa i ludu, zawiera przykład, że i w chatach rodziły się i wyrastały takie niewiasty jak Chrzanowska. Treść piękna, pierwiastku historycznego wiele, ale i tu mała uwaga. Otoż wolelibyśmy dramatyczne, niż tragiczne zakończenie. Lud niezdolny ocenić istoty tragizmu; tragiczność jest w jego oczach nieszczęściem, a więc Zochna za swą dzielność, za swe usługi dla ojczyzny, zyskała tylko nieszczęście, bo jużcić nieszczęściem jest dla niej śmierć Andrzeja. Czy nie byłoby przyjemniej, a zapewne i pożyteczniej dla czytelnika, gdyby Andrzej nie był poległ, lecz ożenił się z Zochną i gdyby się opowiadanie zakończyło szczęśliwym tych trudów dla sprawy publicznej wynikiem. To, że Zochna ma otrzymać od króla folwark dla siebie i ojca, jest niczem w porównaniu z utratą ukochanego narzeczonego.

Złośliwość i dziwactwo cenzury warszawskiej nakładają pęta na każde pióro, a szczególniej na pióro dla ludu piszące, to też trudno tu autorowi obracać się na polu historycznem, niepodobna rozgrzać serca uczuciami patryotycznemi. — Natomiast pojawia się tam wiele książeczek treści naukowej lub obyczajowej. Czy wszystko tam dobre, czy nie zakradły się tam do ludowych publikacyj tendencye pozytywistyczne i socyalne, tego na śmiało ni twierdzić, ni przeczyć nie można. Drukuje się tam bardzo wiele, a wszystkiego przeczytać, skontrolować niepodobna. Mam przed oczyma książeczkę: *U nas a w Brazylii*, powieść prawdziwa przez Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego. Na okładce wydrukowany spis 24 książeczek dla ludu tego autora, który jest zarazem nakładcą prac swoich. W spisie czytamy tytuły tych książeczek: *Pierwsze wiadomości o świecie*, *Jakie są obowiązki obywatela?*, *Smok we wsi*, *O drogach na lądzie, wodzie i powietrzu*, *Ziemia, praca i kapitał* i t. d. Tytuły zaciekawiają, nawet nęcą. Być może, iż to książeczki bardzo dobre, bardzo użyteczne, ale ich ani zachwalać, ani ganić nie można bez przeczytania, chociaż sądząc z tej powiastki *U nas a w Brazylii* możnaby się po nich spodziewać pożytku. Autor przedstawił tu dolę zubożałego wieśniaka, który wiernie trzymając się zagonu ojczystego, przy pomocy uczciwego człowieka odzyskał mienie, gdy tymczasem jego sąsiad, który dał posłuch ajentowi i udał się do Brazylii, stracił żonę i dzieci w podróży morskiej, a sam w Brazylii popadł w najstraszniejszą niedolę.

Rzecz napisana barwnie, tendencya uczciwa, zbliża lud do plebanii i szkoły, przywiązuje do rodzinnej ziemi, odstręcza od szału emigracyjnego, ale pozostawia ocalenie z niedoli przypadkowi. Przypadek zdarzył, że znalazł się młynarz Ramięcki, który mógł wspomódz nieszczęśliwych, że miał serce, które chciało to uczynić. Przypadek nie może służyć za wskazówkę, za podstawę, to też tu słaba strona powiastki. Czy nie byłoby lepiej uczynić pracę i wytrwałość dźwignią Kuślaków z niedoli? Lud nasz, skory aż nadto do oglądania się na cudzą pomoc, do liczenia na nią, więc należałoby unikać w książkach dla ludu pisanych podawania tego środka ratunku. Raczej otrząsać lud z bierności, z nieporadności, dawać mu wzory na kształt owego *Self-helpu*, który uczy jak człowiek własną pracą, własną siłą, własną energią dźwigać się może i powinien.

(Dokończenie nastąpi).

CZESŁAW PIENIĄŻEK.

komu podziękować. Więc za nich i za nas samych zanosimy serdeczne dzięki i polecamy się wszyscy w opiekę Przenajświętszej Opatrzności Boskiej i modlitwom Kościoła rzymsko-katolickiego, a w naszych niegodnych modlitwach łączym serdeczne westchnienia nasze za wszystkich dobrodziejów, aby Bóg Wszechmogący raczył błogosławić w szczęściu i zdrowiu i aby raczył udzielać wszelkich cnót, a w przyszłem życiu zbawienia, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, a nas wszystkich w utrapieniu Pocieszycielki.

Mamy tu jeszcze nadmienić o naszych niektórych interesach i posłuchach. W tych czasach mówił nam naczelnik, że nas tu wysłali na dwa lata, a po ukończeniu dwóch lat mają nas odprawić ztąd, tylko nie wiadomo gdzie i dokąd? Z Petersburga mówił jeden *konslerz* [2]) co się z wami robi, to w Rosyi nie można się dowiedzieć, tylko z zagranicy nam przedstawiają w gazetach o różnych wieściach, ażeby się dowiedzieć, kto te posłuchy wynosi za granicę. To nam trudno się dowiedzieć, a już cała Europa wie o głupich postępkach Rosyi. Ale to, mówi, Rosya pracuje na głowę swoją. Kiedyś się upamięta, ale niewczas.

Bóg Wszechmogący raczy wiedzieć, co z tego będzie, ale mamy nadzieję i ufność, może się kto doczeka lepszych czasów. [3])

List XXXII.

Orenburska gubernia 15 czerwca 1890.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Wielebny Ojcze i Nauczycielu! W najpierwszem rozpoczęciu naszego listu, zanosim serdeczne podziękowanie za dobroczynność Ojca i pamięć o nas wygnańcach, za co serdecznie dziękujem, całując Ojca ręce i prosząc Pana Jezusa codziennie w modlitwach naszych, aby ten dobrotliwy Pan raczył dać pomoc w pracach i zatrudnieniach Ojca, co też my wszyscy wobec, bracia wygnańcy, polecamy się modlitwom Ojca i niekrwawej ofierze Mszy św. całego Kościoła rzymsko-katolickiego. Co też Ojciec upominał.... to nam żal, że nikt nie mógł tego wypełnić......

A co się tyczy naszych interesów, to niedawno zapytywali, czem się zajmujemy, czy czasem kto nie posiał, czy domu nie kupił, czy nie służy, czem się zajmują, czy wszyscy żywi? I tak wszystko opisawszy, z tem odjechał.

[2]) Zapewne = konsyliarz.

[3]) Do listu tego dołączono podziękowanie od 10 rodzin, z któremi się autor powyższego listu podzielił jałmużną.

Na dworze rumuńskim.

Ktoby się był spodziewał, że w naszej prozaicznej epoce powtórzy się wśród warunków prawie takich samych romans Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną; — tylko, jak przystało na czasy, w których o wielkie charaktery i o siłę uczuć tak trudno, w konkluzyi Zygmunt August dni dzisiejszych, postawiony wobec alternatywy zrzeczenia się korony albo Barbary — wybiera to drugie i ze złamanem sercem wyjeżdża w świat daleki, oświadczając stryjowi, że wśród rozrywek będzie szukał zapomnienia tej miłości, bez której pewnie nigdy i nigdzie nie znajdzie szczęścia i spokoju. — Zygmuntem Augustem jest członek rodziny Hohenzollernów, Barbarą córka rumuńskiego bojara.

Na dworze królewskim w Bukareszcie mówią nietylko o polityce; atmosfera, jaka tam panuje, różni się znacznie od tej, jaka jest na wielu innych europejskich dworach. — Od czasu jak król Ludwik bawarski zakończył fantastyczne życie w nurtach jeziora, mało już głów koronowanych utrzymuje tradycye, według których domy panujące poczuwają się do obowiązku patronatu nad sztukami pięknemi i poezyą. Wprawdzie ta poezya, którą uprawia królowa rumuńska, nie należy do bardzo wysokich, i wprawdzie krytyka, gdyby była mniej grzeczna dla koronowanej autorki, znalazłaby może dość duże plamy na słońcu jej talentu, — w każdym razie trudno nie ocenić dobrych intencyj i pewnego rodzaju czułostkowego trochę ale zawsze poetycznego usposobienia. To usposobienie wywrzeć musiało wpływ na całe otoczenie, w którem królowa Elżbieta odnalazła jednę bratnią duszę, jedno serce równie jak jej wrażliwe i umysł równie poetyczny.

Panna Helena Vacarescu nie jest już bardzo młoda; piękność także nie stanowi jej najgłówniejszej zalety; śpiewa za to podobno zachwycająco i układa wiersze, mniej doskonałe wprawdzie, niż poezye Jej król. Mości, — zawsze jednak dostatecznie czułe, żeby mogły wzruszyć serce młodego księcia Ferdynanda, bratanka króla Karola, a od dwóch lat urzędowego rumuńskiego następcy tronu.

Carmen Silva uważała za swój obowiązek zbliżyć do siebie dwie szlachetnie czujące i wzniosłe dusze, mało licząc się z polityką i nie oglądając się na następstwa, jakie ten krok musiał za sobą pociągnąć. Książę Ferdynand zakochał się i postanowił piękną swoją Helenę uczynić królową. On odziedziczyłby tron po królu Karolu, ona lutnię po królowej Elżbiecie.

Dumni bojarowie rumuńscy krzywem spoglądali okiem na romans następcy tronu z córką jednego z nich, który już i tak dużo znaczenia u dworu posiadał i ważne zajmował stanowisko ambasadora przedtem w Wiedniu, a teraz w Rzymie. Projekt małżeństwa postawiony nagle przez królowę, natrafił też na bardzo energiczny i stanowczy opór. Pożar przygotowany oddawna wybuchnął w ubiegłą sobotę.

Król Karol odbywał właśnie konferencyę z ministrem wojny jenerałem Lahovarym, kiedy weszła do jego gabinetu królowa i zażądała stanowczej decyzyi w sprawie małżeństwa. Jenerał odpowiedział, że podobny związek jest wprost niemożliwy; że rzeczy zadaleko zaszły, temu winna sama królowa, nikt bowiem nie miał dostępu do księcia, który całemi dniami przebywał w towarzystwie jednej jedynej panny Vacarescu. Królowa wezwała wówczas jenerała, żeby poszedł z nią do jej apartamentów; tam czekał wyroku książę Ferdynand wraz z panią swego serca. Jenerał wszedłszy udał, że nie widzi damy dworu, a zwróciwszy się do księcia, w ostrych słowach oświadczył mu, że powinien wyrzec się swoich zamiarów, bo Rumunia nigdy nie pozwoli na takie małżeństwo. Królowa rozgoryczona odprawiła jenerała słowami: *Allez-vous-en. J'en changerai 32 ministères et la chose se fera.*

Wieczorem tego samego dnia odbyła się rada ministrów. Kiedy król sam zawiadomił księcia Ferdynanda o jej wyniku, postanawiającym, że książę powinien wyjechać na czas jakiś z kraju, żeby zapomnieć o swojej nieszczęsnej miłości, otrzymał dumną odpowiedź: „Nie sądzę, żebyście mnie chcieli z kraju wydalać. Sumienie mam czyste, szedłem tylko za popędem serca. Proszę jednak nie zapominać, że jestem następcą Tronu, uznanym przez Waszą królewską Mość i przez naród. Wyjadę wtedy, kiedy mi się będzie podobało.“ W dodatku królowa rozchorowała się z rozpaczy.

Biedny król wobec takiego stanu rzeczy nie wiedział, co począć; zwołał więc na naradę najwybitniejszych mężów stanu z całego kraju i ze wszystkich stronnictw, sądził bowiem, że wchodzi tu jedynie może w grę zawiść i zazdrość względem ambasadora Vacarescu, a nie bezwzględne dobro kraju. Wszyscy jednak, nie wyłączając przywódców stronnictw demokratycznych jednomyślnie orzekli, że małżeństwo może przyjść do skutku pod tym jedynie warunkiem, jeżeli książę Ferdynand zrzeknie się korony na rzecz młodszego swojego brata Karola. Jenerał Florescu oświadczył, że przyzwolenie na małżeństwo naraziłoby dynastyę na niechybną zgubę; Dymitr Sturdza zagroził rewolucyą i sam się obiecał do niej przyłączyć. Groźba ta tak przeraziła królowę, że dowiedziawszy się o niej omdlała i teraz leży ciężko chora.

Księciu Ferdynandowi nie uśmiechał się ideał ustronnego życia familijnego na łonie rodziny Hohenzollern-Sigmaringen; on chciał na ukochanem czole przyszłej żony widzieć koronę królewską, uległ więc życzeniu stryja i wyjechał w towarzystwie adjutanta królewskiego pułkownika Candianu-Popescu oraz nauczyciela swojego Panu na dłuższy pobyt do Sigmaringen przez Wiedeń.

Panna Helena Vacarescu straciła godność damy dworskiej i równocześnie jedzie do ojca do Rzymu. Ambasador Enachica Vacarescu doprawdy nie wiele pociechy ma z dzieci; złe prowadzenie się syna zachwiało jego stanowiskiem w Wiedniu, romansowość córki pozbawiła go wpływu u dworu.

Ukaz carski w sprawie emigracyi.

Dniewnik Warszawski ogłasza ukaz carski w sprawie emigracyi, który postanawia: „1) uwolnić czasowo na trzy lata obywateli Królestwa Polskiego, którym będzie dozwolone opuszczenie ojczyzny, od opłaty 100 rs. za paszporty emigracyjne i 2) udzielić jenerał-gubernatorowi warszawskiemu prawo wydawania rzeczonym osobom świadectw emigracyjnych, bez wyjednywania na to oddzielnego Najwyższego rozkazu.“

Warsz. Dniewnik pisze dalej:

„Wspominaliśmy już w poprzednich artykułach, że cel tego rozporządzenia był zrozumiany niewłaściwie. Wydawanie bezpłatne świadectw emigracyjnych i zmiana sposobu ich wydawania zostały postanowione na to, ażeby nie stawiać ludności kraju tutejszego w konieczności opuszczania ojczyzny potajemnie, posługiwania się dlatego rozmaitemi nielegalnemi środkami i stawania się przytem często ofiarami eksploatacyi żydowskiej. Jeżeli wśród włościan i robotników istnieje nieprzeparty popęd do emigrowania, to lepiej utworzyć ku temu legalny upust, z tym przecież warunkiem, ażeby zastosowanie nowych, lepszych dróg do porzucenia ojczyzny, nie doprowadziło do wzmożenia emigracyi.

W tym też ostatnim celu, oraz ażeby nie dopuścić emigrowania osób, nie mających dostatecznych środków na przejazd do Ameryki, zamierzających pozostawić w ojczyźnie swoje rodziny i majątek nieruchomy, jeżeli je posiadają — albo nareszcie osób, zamierzających przesiedlić się do ościennych państw Europy, polecono przy rozstrzyganiu spraw, wynikłych na prośby obywateli Królestwa Polskiego o wydanie im świadectw emigracyjnych, kierować, się, prócz istniejących praw i rozporządzeń rządowych, następnemi dodatkowemi przepisami:

1) Co do włościan rolnych i bezrolnych, robotników wiejskich, fabrycznych i innych i rozmaitego rodzaju obywateli miejskich i wiejskich prostej klasy, nie stosować ustanowionego ogłaszania w dziennikach gubernialnych o ich zamiarze przesiedlenia się — wymagane zaś świadectwa kwalifikacyjne sporządzać w ciągu dni 10 od daty wyrażenia prośby o przesiedlenie.

2) Dzieci należące do rodzin chrześciańskich, wyłuszczonych w poprzednim punkcie 1-szym, uważać za podlegające uwolnieniu z poddaństwa nietylko do 15, ale nawet do 17 lat, jeżeli nie zachodzą przeciw temu jakiekolwiek inne, szczególne przeszkody.

3) Od wszystkich przesiedlających się żądać właściwego świadectwa, czy posiadają w kraju własność nieruchomą i informować właścicieli przesiedlających się do Ameryki, że mogą otrzymać świadectwa emigracyjne jedynie pod warunkiem sprzedania swojego majątku nieruchomego przed wyniesieniem się z kraju.

4) Nie żądać od osób, wymienionych w punkcie 1-ym i przesiedlających się do Ameryki, składania świadectw rządów zagranicznych o przyzwoleniu na zaliczenie ich do poddanych tamecznych.

5) Żądać od każdego z przesiedlających się na zasadzie niniejszych ulgowych przepisów przedstawienia 75 rs. na każdego pełnoletniego i 50 rs. na niepełnoletniego. Pieniądze te naczelnicy powiatu wnoszą, jako ich depozyty, do kas miejscowych i zwracają osobom, które je złożyły, przy wręczaniu im świadectw emigracyjnych.

6) Doręczanie interesowanym świadectw emigracyjnych, wydanych przez jenerał-gubernatora warszawskiego, oraz zwrot wyżej wyrażonych sum pieniężnych, ma następować w tych urzędach celnych, przez które emigrujący życzą sobie opuścić ojczyznę, o czem naczelnik powiatu lub urzędnik, przez niego do tego upoważniony, winien spisać odpowiedni protokół.

7) Uprzedzać wszystkich proszących o świadectwa emigracyjne, że jeżeli po zawiadomieniu ich o udzielonem przez Namiestnika kraju pozwoleniu na ich przesiedlenie nie opuszczą ojczyzny w ciągu trzech miesięcy, to pozwolenie to traci znaczenie i będą ponownie uważani za poddanych rosyjskich.

Niezależnie od tego na panów naczelników gubernij kraju tutejszego włożono obowiązek postarać się: 1) ażeby papiery w interesie podań o przesiedlenie do Ameryki osób, wymienionych w punkcie 1-ym, były przez naczelników powiatu przedstawiane nie później, jak w dziesięć dni po złożeniu podań o przesiedlenie wraz ze wszystkiemi przepisanemi świadectwami i informacyami; 2) aby papiery te wraz z opiniami gubernatorów przedstawiane były jenerał-gubernatorowi nie później, jak po upływie trzech dni od daty otrzymania ich od naczelników powiatu; 3) aby świadectwa emigracyjne, przesłane gubernatorom, były bezzwłocznie ekspedyowane do naczelników powiatu dla doręczenia ich interesowanym w formie wyżej przepisanej, również bez żadnej zwłoki.

Bezpłatne wydawanie świadectw emigracyjnych przy przestrzeganiu wyżej wyłuszczonych przepisów, ułatwiających spełnienie niezbędnych dla emigrowania formalności, nie może chyba wzmocnić ruchu emigracyjnego. Nowy środek chyba tylko ulegalizuje to, co przedtem dokonywało się w drodze nielegalnej i zmniejszy liczbę osób, samowolnie porzucających ojczyznę, a zatem dopuszczających się przestępstwa, przewidzianego w art. 325 i 326 ustawy karnej.“

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 2 lipca 1891 r.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Wydział rachunkowy przedłożył zamknięcie rachunkowe z funduszu Rudolfa za r. 1890. Wpłynęły następujące pisma: 1) Stow. rzeźników i masarzy o uwolnienie od opłaty bukatów przy wprowadzaniu do miasta; 2) Kółka śpiewackiego młodzieży rękodzielniczej pod wezwaniem św. Jacka przy kościele OO. Dominikanów o udzielenie zapomogi na sprawienie fisharmonii i innych przyborów; 3) pismo pań Gabryeli Hendel i Waleryi André, przypominające Radzie spełnienie ostatniej woli ś. p. Rydzowskiego, wedle której przeznaczył zapisaną przez siebie gminie kamienicę przy ul. Poselskiej na mieszkanie dla prezydenta miasta, a do czego Rada przyrzekła się zastosować; wymienione spadkobierczynie ś. p. Rydzowskiego upraszają o zawiadomienie o obecnych zamiarach Rady w tej sprawie, o czasie i sposobie spełnienia i wykonania zapisu powyższego, aby poczynić mogły, co pod tym względem za stosowne i odpowiednie uznają.

Odczytano też pismo komitetu kolonii wakacyjnych dla dzieci wyznania mojżeszowego, z prośbą o zapomogę. Na wniosek r. m. Dra Kohna Rada udzieliła zapomogi w kwocie 100 złr.

Prezydent Dr Szlachtowski zdał sprawę z pobytu w Paryżu wysłanej przez Radę deputacyi, składającej się z mowcy i r. m. Dra Franciszka Paszkowskiego, która wręczyła adres dziękczynny ks. Aleksandrowi Lubomirskiemu za wspaniałe dobroczynne fundacye. Szlachetny fundator przyjął od delegatów Rady adres z widocznem zadowoleniem i prosił ich o wyrażenie Radzie serdecznego podziękowania. Podczas przyjęcia delegatów toczyła się dłuższa rozmowa o Krakowie i fundacyach księcia. Deputacya zapraszała ks. Lubomirskiego, by przybył do Krakowa i zobaczył dzieła swej wspaniałomyślności; na co książę oświadczył, że z powodu wieku trudno mu spełnić zaproszenie. Książę zaprosił deputacyę na obiad, w którym uczestniczyła także rodzina. — W kilka dni potem, przy pożegnaniu, książę ponownie prosił o podziękowanie Radzie za adres dziękczynny.

R. m. Rząca interpeluje Prezydenta, dlaczego od soboty nie skrapiano ulic miasta? — Prezydent i r. m. Wentzl wykazują, że ulice były skrapiane i zamiatane w czasie, wspomnianym przez p. interpelanta; że oprócz wszystkich zaprzęgów miejskich, użyto do tej czynności 6 par najętych koni i 8 robotników. Dokładne zlewanie ulic kosztowałoby gminę przeszło 80,000 złr. rocznie.

R. m. prof. Dr Domański, imieniem sekcyi prawniczej, przedłożył naglące wnioski w sprawie założenia telefonów rządowych w Krakowie. Skreśliwszy historycznie przebieg sprawy, zaznaczył p. referent, iż ministerstwo handlu reskryptem z dnia 4 maja 1890 r. zażądało bezwarunkowo swobody prowadzenia drutów telefonicznych przez budynki miejskie, również ulice i place publiczne w sposób, jaki za najodpowiedniejszy samo uzna. Na zasadzie uchwały sekcyi ekonomicznej na powyższe żądania ministerstwa wypracował syndyk miasta elaborat, wprowadzający zmiany w rządowym projekcie, celem ochronienia gminy od możliwej przykrości i szkody, celem uwolnienia gminy od wszelkiej bezwładności tam, gdzie idzie o jej majątek, bezpieczeństwo publiczne i upiększenie miasta. Wskutek tej odpowiedzi ze strony gminy, sprawa poszła pod rozstrzygnięcie ministerstwa handlu, które ostatecznie przyjęło niektóre §§ wzoru postanowień zasadniczych, ułożonego przez p. syndyka miasta.

Wskutek tego, skoro interesa gminy zastrzeżone zostały, sekcya prawnicza przedłożyła Radzie wnioski o zawarcie ostatecznej ugody. Wnioski te, które popierał r. m. Mendelsburg, a poprawkę do nich uczynił r. m. Dr Pieniążek, brzmią, jak następuje: 1) Rada miasta załatwia przychylnie w całej osnowie pismo dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie z dnia 17 czerwca 1891 r. i poleca sekcyi prawniczej zawarcie ostatecznej umowy o budowę telefonów rządowych w Krakowie, upoważniając do jej podpisania p. prezydenta miasta i radców miejskich Muczkowskiego i prof. Dra Domańskiego. 2) Rada miasta upoważnia sekcyę prawniczą do starania się, by rząd obniżył do połowy taksę za używanie telefonów przez gminę.

Z porządku dziennego, na wniosek sekcyi ekonomicznej, przedstawiony przez naczelnika p. Skrzyniarza, Rada uchwaliła sprzedać Stow. „Talmud-Thora“ grunt miejski w ilości 324 m.² czyli 90 □° przy ulicy Ubogich na Kazimierzu w cenie po 10 złr. za sążeń kwadratowy; Stowarzyszenie zobowiązanem jest zabudować grunt ten w ciągu 3 lat.

Imieniem sekcyi prawniczej przedłożył następnie r. m. Dr F. Jakubowski wnioski w sprawie przydzielenia rekursów budowniczych osobnej komisyi. P. referent uzasadniając wniosek, przytoczył, iż przy uchwalaniu ustawy budowniczej uczynił r. m. Muczkowski wniosek, aby rekursy w sprawach budowniczych przydzielić osobnej komisyi, nie zaś sekcyi ekonomicznej. Na ten wniosek nie przedłożono Radzie żadnego sprawozdania. Takiż wniosek uczynił następnie r. m. prof. Dr Kasparek i załatwieniem obu tych wniosków są obecne uchwały sekcyi prawniczej, przedłożone Radzie. P. referent zaznacza, iż sekcya ekonomiczna ma wiele zajęć, dlatego rekursy budownicze należy wyłączyć z jej zakresu działania, a przydzielić osobnej komisyi z całej Rady, czego domaga się także wiele innych względów.

Wnioski sekcyi brzmią: „1) Rekursy w sprawach budowniczych wyłącza się z zakresu sekcyi ekonomicznej. 2) Orzecznictwo na rekursy w sprawach budowniczych tudzież we wszelkich innych sprawach zakresu własnego przydzielonem zostaje komisyi, wybieralnej z Rady miejskiej. 3) Komisya ta składać się będzie z jedenastu członków, a Rada miejska wybierze do niej czterech członków z sekcyi ekonomicznej, jednego z sekcyi skarbowej, czterech z sekcyi prawniczej, jednego z sekcyi szkolnej i dwóch z sekcyi wojskowo dobroczynnej. 4) Wszelkie rekursy odsyłane być mają przez odnośny departament bezpośrednio tejże komisyi do załatwienia.“

Wnioski te Rada uchwaliła, jak również dodatek r. m. Dra Proppera, iż komisya uchwali regulamin swego postępowania i przedłoży go Radzie do zatwierdzenia.

Dalej uchwaliła Rada: 1) na cele założenia przystani w obrębie gminy m. Krakowa odstąpić rządowi bezpłatnie na razie grunt miejski, położony na lewym brzegu Rudawy przed realnością p. Leitra; 2) wypłacić pp. Zabłockiemu i Kowalskiemu, przedsiębiorcom, resztę należytości w kwocie 195 złr., za roboty, wykonane przy budowie domku dla stróża w parku prof. Dra Jordana (sprawozdawca sekcyi ekonomicznej dyr. Niedziałkowski).

Rada przystąpiła do wyboru 2 członków Wydziału wielkiego Kasy oszczędności m. Krakowa. Na skrutatorów zaprosił prezydent r. m.: Chylińskiego, Kwiatkowskiego i Muczkowskiego. Wynik wyboru jest następujący: na 35 głosujących wybrani zostali: 1) Feliks Dobrzański 24 głosami, 2) prof. Dr Obaliński również 24 głosami.

R. m. Dr Pieniążek, imieniem sekcyi prawniczej, wnosi o przyjęcie do wiadomości obecnego stanu sprawy podjazdu kolejowego przy ulicy Lubicz. Stan sprawy jest następujący: przed rokiem odbyła się komisya i reprezentanci kolei oświadczyli, że ta gotową jest urządzić podjazd pod warunkiem, że gmina zindemnizuje właścicieli realności, których domy stoją teraz na poziomie gościńca, a w razie podkopu znajdować się będą powyżej poziomu. Na ten warunek reprezentanci gminy zgodzić się nie mogli.

Nad sprawą wywiązuje się dłuższa dyskusya, w której r. m. Dr F. Jakubowski wnosi, aby czynić kroki przeciw zestawianiu pociągów w ulicy Lubicz. Wyjaśnienia dawał prezydent oraz dyrektor Niedziałkowski. R. m. Dr Propper uczynił wniosek, aby sprawę odesłać napowrót do sekcyi prawniczej celem obmyślenia, czy i jakie środki prawne przysługują gminie do zmuszenia kolei Karola Ludwika, by nie zestawiała parków kolejowych w ulicy Lubicz i nie przerywała tem komunikacyi na ulicy Lubicz.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania chemika miejskiego (referent komisyi sanitarnej r. m. Dr Bandrowski) i udzieleniu urlopu Prezydentowi na 4 tygodnie, a r. m. Beringerowi na 3 tygodnie, Rada przystąpiła do obrad poufnych.

KRONIKA.

Kraków 3 lipca.

— **Na poufnem posiedzeniu** w dniu wczorajszym Rada miasta zamianowała aplikantem Magistratu p. Adama Groelego, dotychczasowego praktykanta konceptowego w powiatowej Dyrekcyi skarbu, oraz przyznała pierwsze pięciolecie inspektorowi budownictwa p. Wdowiszewskiemu.

— **Składka na odnowienie kościoła N. Panny Maryi**, zarządzona w poniedziałek podczas Mszy św. w kościele św. Anny, przyniosła komitetowi 574 złr. 59 ct., 3 dukaty austr., 100 franków, 21 marek, 2 ruble i 10 kopiejek. Wobec tej hojnej ofiary dziękuje komitet parafialny przedewszystkiem Paniom, które podczas nabożeństwa śpiewały, dalej chórom „Lutni“ i dyrektorowi p. Steibeltowi, który nie szczędził zachodu i trudów w ułożeniu i wyuczeniu programu, łaskawym osobom, które się zbierania składki podjęły, a wreszcie samym ofiarodawcom. Z sumy zebranej obróconych będzie 100 złr. na zakończenie jednego okna, jak to dawca tych pieniędzy sobie zastrzegł, 40 złr. zapłacono orkiestrze wojskowej, reszta użytą zostanie na dokończenie restauracyi 3 naw kościoła.

— **Orzeł Zygmuntowski**, rzeźbiony z drzewa i blachy, prześliczny zabytek XVI w., który niegdyś wznosił się nad organami i opatrzony był mechanizmem do poruszania skrzydeł — obecnie po starannem odczyszczeniu i odnowieniu zawieszonym został w tych dniach w nawie bocznej kościoła Najśw. Panny Maryi. Wewnątrz umieszczono dokument z następującem pismem:

„Działo się w Krakowie w roku Pańskim 1891 podczas odnowienia i odmalowania kościoła Najśw. Panny Maryi.

„Orła tego, który pamięta najświetniejsze czasy naszych dziejów, w smutnej dzisiejszej narodu doli odnowiliśmy i odświeżyli ze szczególną miłością i uszanowaniem. Bił on niegdyś pokłony naszym królom, dziś skrzydła jego nieruchome, jakby chciały przygarnąć do siebie tych, których serca bić będą tu na dole po dawnemu i królewsku, rozpostarte na obraz i podobieństwo myśli narodu, która mimo ciężkich prób i prześladowania nie opuściła swych skrzydeł. Otwierano go po raz ostatni siedmdziesiąt lat temu. Niechajby w nowej świetnej swej szacie lepszych doczekał się czasów, ażby skrzydła jego zadrgały na widok majestatu, któremu kiedyś składał swe hołdy. Z tą modlitwą i życzeniem zawiesiliśmy go tutaj, w lewej nawie kościoła, dnia 23 czerwca roku Pańskiego 1891.“ (Następują podpisy członków komitetu paraf. restauracyjnego).

— **Nauczycielstwo krakowskie** w uroczysty sposób uczciło wczoraj jubileusz 40-letniej służby nauczycielskiej inspektora krajowego p. Olszewskiego. Przejeżdżającego przez Kraków p. inspektora powitała na dworcu kolei osobna delegacya i przywiozła do szkoły wydziałowej żeńskiej, gdzie odbyła się uroczystość. Salę udekorowano kobiercami i kwiatami, a zebrało się w niej bardzo wielu nauczycieli i nauczycielek; między obecnymi byli dyrektorzy pp.: Jabłoński i Nizioł, inspekt. pp.: Twaróg i Spis, deputacya okręgów bocheńskiego i brzeskiego z p. inspektorem Matusiakiem, oraz deputacye okręgów wadowickiego i chrzanowskiego z inspektorem p. Badeńczykiem. — Pierwszy przemówił p. inspektor Twaróg, podnosząc zasługi p. Olszewskiego na polu szkolnictwa. W imieniu nauczycielskiem dziękował p. dyrektor Maciołowski jubilatowi za życzliwość, z jaką otaczał zawsze nauczycielstwo. P. inspektor Spis zaznaczył rozwój i postęp stanu nauczycielskiego, dzięki zabiegom p. Olszewskiego. Po odczytaniu nadeszłych telegramów gratulacyjnych, przemawiał nauczyciel p. Wojtyga, a nauczycielka panna St. Pelczar wręczyła piękny bukiet. W dalszym ciągu przemawiali pp. inspektorzy Badeńczyk i Matusiak. Rozrzewniony, dziękował jubilat za te objawy serdecznych uczuć, podnosząc z naciskiem, iż podstawą wychowania jest religia; aby tedy lud rzeczywiście wykształcić, winni nauczyciele iść ręka w rękę z duchowieństwem.

— **Pożegnanie**. Urzędnicy kolei państwowej w Krakowie żegnali serdecznie p. nadinspektora Justyna Głowackiego, ustępującego na własne żądanie po 36 latach służby ze stanowiska szefa oddziału konserwacyi dróg żelaznych, należących do krakowskiej dyrekcyi ruchu. Koledzy i podwładni urzędnicy przystroili pięknie kwiatami biuro p. Głowackiego i tu zebrali się, by mu wyrazić swoje życzenia. Imieniem licznie zebranych przemówił p. inspektor Iglatowski, podnosząc wydatną pracę p. Głowackiego, jego serdeczność dla kolegów i podwładnych, które to zalety zjednały mu ogólną sympatyę. P. nadinspektor Głowacki serdecznemi wyrazami dziękował zebranym, zaznaczając, że w trudnej służbie kolejowej tylko wspólna praca wydaje owoce. Dalej przemawiał p. naczelnik Zibauer, a potem p. nadinżynier Makarewicz i ofiarował p. Głowackiemu zbiorową pamiątkę, piękny zegar, z życzeniem, aby mu długie jeszcze, bardzo długie wskazywał lata i godziny pomyślności. Po urzędnikach przybyła służba kolejowa i z wdzięcznością żegnała swojego tyloletniego szefa.

— **Śluby**. W kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławiony został onegdaj związek małżeński pomiędzy p. Karolem Rogawskim, inżynierem w kopalniach nafty w Równem, a panną Felicyą Walterówną, córką Romana i ś. p. Maryi z Żuków Skarszewskich. Uczta weselna odbyła się w hotelu „pod Różą.“

— **Egzamin dojrzałości** w tutejszej wyższej szkole realnej odbył się w dniach 25, 26 i 27 czerwca pod przewodnictwem p. Jana Frankego, profesora i rektora lwowskiej szkoły politechnicznej. Do egzaminu ustnego zgłosiło się 18 abituryentów, z tych uznani zostali za dojrzałych: 1) Bett Jan, 2) Dulski Kazimierz, 3) Gissmann Ferdynand, 4) Kornhäuser Chaskel, 5) Kurz Izaak, 6) Laurynów Jan, 7) Pieguszewski Wincenty, 8) Scholem Izaak, 9) Święcicki Mieczysław, 10) Traczyk Joachim. Trzem uczniom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach. Czterech reprobowano na rok, a jednego bez terminu. Dnia 28 czerwca odbyło się uroczyste rozdanie świadectw dojrzałości wobec całego grona nauczycieli i młodzieży z niższych klas. Przewodniczący p. rektor Franke i dyrektor Dr Hugo Zathey przemówili do młodzieży opuszczającej zakład, na co w gorących słowach odpowiedział w imieniu maturzystów Joachim Traczyk.

— **Uroczyste zakończenie roku szkolnego** w zakładzie X. Siemaszki odbyło się dnia 25 z. m. pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej okręgowej p. Gwiazdomorskiego i delegata Konsystorza X. Strzelichowskiego; jako gość był obecnym dobroczyńca zakładu p. Ignacy Żółtowski. Popis z deklamacyi i muzyki, oraz śpiewu, wypadł pod każdym względem zadowalniająco. Przy odczytywaniu klasyfikacyi p. Żółtowski wręczył trzem uczniom książeczki Kasy oszczędności na pewne kwoty, jako upominki za dobre zachowanie się i pilność w naukach. Po odczytaniu klasyfikacyi wystąpił jeden z uczniów, dziękując obecnym, że raczyli zakład swoją obecnością zaszczycić, a zwróciwszy się do X. Siemaszki, w szczerych słowach zaznaczył niewygasłą wdzięczność wychowanków zakładu i prosił kolegów, by swem postępowaniem i nadal okazali, iż są godnymi tych starań i zabiegów X. Siemaszki, zmierzających do uszlachetnienia, wykształcenia i wychowania ich na dobrych obywateli kraju. Potem przemówił jeszcze w serdecznych słowach X. kan. Strzelichowski.

— **Kilkanaście osób** w mieście naszem zapadło na zdrowiu nocy ostatniej, przyczem wyraźne nastąpiły objawy otrucia. Zdaje się, że powodem stały się lody waniliowe w jednej z cukierni tutejszych. Stara wanilia, jak wiadomo, zawiera alkalia bardzo silnie działające i szkodliwe. Dochodzenie zostało wdrożonem. Godzi się przytem zapisać, że gdy dla rodziny hr. P. rozesłano w nocy służbę po doktorów, do dwóch lekarzy nie podobna się było dodzwonić, trzeci zaś odmówił z powodu, że wypadek zaszedł nie w jego dzielnicy.

— **Wyrok** w sprawie Ernesta Breitera i towarzyszy, toczącej się przed tutejszym trybunałem o tajne stowarzyszenia, zapadnie dziś wieczorem lub jutro rano. Obrona postawiła wczoraj wniosek, aby wywody ostateczne odbywały się na rozprawie jawnej; trybunał do wniosku się nie przychylił. Dziś po godzinie 11 rozpoczęły się ostateczne wywody tak oskarżyciela publicznego, jak obrońców. W gronie ostatnich, oprócz wymienionych już, zasiada Dr Koy.

— **Wycieczka**. Kasyno powszechne w Krakowie urządza wycieczkę dla swych członków do Dubia (przy Tenczynku); odbędzie się ona w najbliższą niedzielę. Wycieczka połączona z tańcami i zabawami towarzyskiemi. Zapisywać się można w lokalu kasyna codzień od godziny 4 po południu do 9 wieczorem.

— **Wycieczka** Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę dnia 5 b. m. na Bielany. — Furmanki dla uczestników oczekiwać będą przy rogatce Wolskiej.

— **Dar**. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Zakale, w powiecie nowotarskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Składki na kościół w Nisku**. Otrzymujemy następujące pismo:

„W mieście Nisku, liczącem 3,000 mieszkańców katolików, które jest siedliskiem c. k. władz i gdzie się znajduje 4-klasowa szkoła, dotąd niema kościoła. Ażeby umożliwić budowę przybytku bożego, prosimy o łaskawe składki, jakoteż o nadsyłanie zużytych marek pocztowych. Przesyłki należy ekspedyować pod adresem: Wielebny brat Beatus Mayerhofer, sekretarz c. k. Domu sierot, Wiedeń, l. 5, Waisenhausgasse. Za komitet budowy kościoła:

Marya hrabina Rességuier-Kinsky.“

— **Zamach samobójczy**. Czytamy w *Gazecie Przemyskiej*: „Syn p. Kostheima, dzierżawcy dóbr Żurawica, elew szkoły kadetów w Łobzowie, powracając w sobotę dnia 27 z. m. pociągiem rannym z Krakowa do domu rodzicielskiego, strzelił do siebie w samobójczym zamiarze z rewolweru tuż przed stacyą Żurawica, gdzie miał wysiąść i pospieszyć pod strzechę rodzinną. Strzał chybił, raniąc tylko ciężko młodzieńca. Rannego odstawiono do szpitala garnizonowego w Przemyślu. Powodem tego rozpaczliwego kroku ma być sprawa honorowa.“

— **Różne punkty widzenia**. Za napisanie dzieła p. t. „Wojna jutrzejsza,“ otrzymał autor jego, kapitan Driant godność członka paryskiego *Société des Gens de lettres*, tudzież 30 dni aresztu wojskowego.

— **Tytoń i alkohol**. W swoim czasie podaliśmy czytelnikom naszym treść artykułu Leona Tołstoja o szkodliwości używania tytoniu i alkoholików, stwierdziliśmy niezmierną przesadę autora, który sądzi, że ludzie piją i palą dla zagłuszenia sumienia. Zwyczajem dzienników paryskich, *Figaro* rozesłał w tej sprawie kwestyonarz do wybitnych uczonych i literatów i obecnie podaje ich opinie. Przedewszyst-

kiem część nie daje na pytanie o paradoksie Tołstoja żadnej odpowiedzi, albo dlatego, że nie palą i nie piją (Pasteur, Edward Detaille), albo, że nie zastanawiali się nigdy nad kwestyą (Eiffel). Inni, i to większość, zgadzają się na fizyologicznie ujemną działalność, ale stanowczo przeczą bezpośrednio niemoralnemu wpływowi, czy celowi tych narkotyków (Richet, Gounod, Richepin, Zola, de Lapommeraye, de Quatrefages). Ostro przeciw Tołstojowi wystąpił Charcot, potępiający „wszelkie tezy skrajne.“ Sarcey skorzystał ze sposobności, żeby powiedzieć kilka słów o swojej pracowitości. Zgodę z apostołem północnym objawia Claretie, po części i J. Simon. Humorystycznie tylko traktuje rzecz Daudet (bodaj czy to nie najwłaściwsza metoda?), który przypisuje Tołstojowi wadę organiczną Taraskończyków: *„il voit tout plus grand que nature et avec lui, il faut toujours mettre au point“*. Zupełny sceptycyzm okazuje Aurélien Scholl, sądząc: „między nami mówiąc, Tołstoj przestał palić i pić, a potem napisał artykuł, aby siebie samego przekonać i umocnić w postanowieniu;“ również wstręt do „zasad“ w takich kwestyach ma Melchior de Vogué: „Kiedy czuje się słabym, wołam lekarza; jeżli lekarz nie pali, przypisuje chorobę tytoniowi; jeżli pali, inne widzi przyczyny złego. Uważam to ostatnie zdanie za słuszne, bo się nie sprzeciwia moim nałogom.“

— **Reformy sanitarne w Anglii** pochłonęły w latach 1875—1890 olbrzymią sumę 3 miliardów franków. Gdy średnia śmiertelność w stosunku do roku i tysiąca mieszkańców wynosiła w latach 1838—1865 22·35, w latach 1866—1875 22·19, zeszła zaś powoli w latach 1875—1890 od wydania w r. 1875 ogólnej ustawy sanitarnej *(Public Health Act)* do 19·08. W r. 1866 umarło w Anglii 14,000 ludzi na cholerę; od tego czasu cholera prawie się nie pojawiła, jakkolwiek nieraz zawinęły do brzegów angielskich statki z cholerą na pokładzie. Od zaprowadzenia ogólnego szczepienia przymusowego ospa stała się rzadką chorobą, tak, iż w r. 1889 umarła na nią w Londynie tylko jedna osoba. Na 10,000 ludzi umierało na tyfus w Anglii w latach 1861—1870 8·86, w latach 1880—1889 tylko 2·50, z suchot płucnych w tych samych latach 24·89 i 17·36. Pamiętnem jest wyrażenie Disraelego w parlamencie, iż zdrowie publiczne jest kardynalnym warunkiem szczęścia i potęgi narodu.

— **Nekrologia.** Leonarda Adolfina Hammermüllerówna, ksieni klasztoru PP. Benedyktynek w Przemyślu, zmarła tamże, licząc lat 80.

— Andrzej Lubaszek, prezydent sądu obwodowego w Rzeszowie, zmarł wczoraj po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 58.

— Dnia 2 lipca pogoda, gorąco; termometr od +18·6 doszedł do +29·5 C. Barometr zwolna się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 3 lipca stan jego był 741·5 mm., termometru +22·2 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 4 lipca: św. Józefa Kalasantego.

Dział ekonomiczny.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa wystosowała na wniosek r. p. Maurycego Jonasza pismo do komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego, w którem, podnosząc doniosłość międzynarodowych targów zbożowych tak dla producentów jakoteż kupców, ponowne urządzenie targu zbożowego we Lwowie porusza. Targi te odbywały się we Lwowie nieprzerwanie przez lat 10 aż do r. 1888, i jakkolwiek nie miały tego znaczenia, jak targi w Wiedniu lub Peszcie, zawsze jednak zbliżały producentów do kupców, sprowadzały choć garstkę kupców zagranicznych i przynosiły pod względem handlu, jak też dla stolicy pewne korzyści. Z niewiadomych bliżej Izbie przyczyn zaniechano w latach 1889 i 1890 urządzania dalszych targów we Lwowie. Ponieważ koszta urządzenia targu bardzo są skromne, a zaliczane zazwyczaj przez Radę miejską, pokrywane były w zupełności dochodami z targu — przeto niema żadnej słusznej racyi, dla którejby urządzenia międzynarodowych targów we Lwowie, wobec niezaprzeczonych zresztą korzyści dla producentów i kupców, w zupełności zaniechać miano.

Izba poddając tę sprawę pod rozwagę komitetu Towarzystwa gospodarskiego, proponuje jako termin odbycia tegorocznego targu zbożowego we Lwowie 21 i 22 września, gdyż w tym czasie rezultat tegorocznych zbiorów już dostatecznie będzie znany i tworzyć może pewną podstawę do transakcyj.

Na delegatów Izby do międzynarodowej komisyi targu zbożowego w Wiedniu wysłano r. p. Salomona Bubera i Maurycego Jonasza; do komercyalnej rady Muzeum handlowego w Wiedniu r. p. Dra Kolischera; do komisyi dla losowania premiów z fundacyi Wincentego Łodzia Ponińskiego r. p. Andrzeja Gołąba.

Zaopiniowano także na wniosek sekcyi handlowej wedle referatu r. p. Sokala rządowy projekt do ustawy o sprzedaży papierów wartościowych na raty.

Zgadzając się w całości z projektem, uważała sekcya za nieodzowne, celem uchronienia publiczności przed wyzyskiwaniem ze strony sprzedających, proponować zmianę § 3 projektu, mianowicie w tym kierunku, aby:

a) sprzedaż papierów wartościowych na raty zawisłą była od poprzedniego uzyskania koncesyi;

b) aby podstawę ceny papieru wartościowego przy sprzedaży na raty tworzył kurs giełdowy wraz z maximum zysku, w którym zawarte być mają odsetki, należytość stemplowa i inne wydatki manipulacyjne.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów d. 1 lipca 1891.
Prezydent *Kiselka.*
Sekretarz *M. Bodyński* radca ces.

Koleje lokalne. W sprawie budowy kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich obiega jako autentyczna wiadomość, że także linia z Ostrowa w pobliżu Tarnopola do Halicza objęta jest planem rządowym; linia ta nie ma jednak dotykać bezpośrednio Brzeżan, ponieważ ma iść przez Kozowę. Atoli zarówno co do sieci, którą ma wybudować konsorcyum z hr. Baworowskim na czele, jak również co do linij przez Państwo budować się mających, nie można przed jesienią spodziewać się ostatecznych decyzyi.

Reforma taryfy osobowej na kolejach prywatnych zostanie już wkrótce, jak pisze *Presse*, zupełnie ukończoną. Towarzystwo kolei państwowej *(Staats-Eisenbahngesellschaft)* zaprowadzi tę reformę na swych liniach austryackich jeszcze w ciągu bieżącego roku, przyczem zaakceptuje taryfę przejściową kolei północno-zachodniej. Zarząd kolei koszycko-bogumińskiej wniósł podanie do rządu, aby na 63-kilometrowej austryackiej przestrzeni z Bogumina do granicy wolno mu było zaprowadzić węgierską taryfę strefową. Rząd zezwolił na to pod warunkiem, że obliczona na podstawie węgierskiej taryfy strefowej taksa nie będzie wyższą niż taksa wedle austryackiej taryfy. Co się zaś tyczy kolei Karola Ludwika, to kwestya reformy taryfy osobowej zostaje załatwioną skutkiem upaństwowienia tej kolei.

Zniżenie taks telegraficznych. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie Ministra handlu z dnia 27 b. m., wedle którego z dniem 1 lipca b. r. rozpocznie obowiązywać nowa taksa telegraficzna w obrocie międzynarodowym. Odtąd płacić się będzie przy zatrzymaniu taksy podstawnej (Grundtaxe) 30 ct. do Rosyi od jednego słowa 12 ct. (dotychczas 14 ct.), Francyi 8 ct. (dotychczas 10 ct.), W. Brytanii 13 ct. (dotychczas 20 ct.), Algeru 13 ct. (16 ct.), Wysp Kanaryjskich 44 ct. (89), Senegalu 86 (1 złr. 63 ct.), Tunisu 13 ct. (16 ct.). Za depesze do miejscowości we Wschodniej Rumelii dłacić się będzie taksę, wymierzoną dla Bułgaryi.

Na kongresie austryackich producentów lnu i konopi, który odbył się dnia 28 czerwca w Trutnowie, przy udziale 276 uczestników, wybrano Komitet z 15 członków, mający się zająć jednolitą organizacyą austryackich producentów lnu i konopi w rozmaitych krajach. Uchwalono też wiele rezolucyj celem podniesienia uprawy i przemysłu lnianego.

Parowa garbarnia otwartą została w Rzeszowie z dniem 2 lipca b. r. Będzie to pierwsza w kraju garbarnia związkowa, towarzystwo zarejestrowane z poręką ograniczoną. Prezesem Rady nadzorczej wybrano p. St. Jędrzejowicza.

Układ o nabycie dóbr Nadwórniańskich przez państwo od Towarzystwa „Boden-Credit-Anstalt,“ jak się dowiadują dzienniki wiedeńskie, stał się prawomocnym.

Podniesienie cen mięsa. Donoszą z Wiednia, iż z powodu nagłego podskoczenia cen bydła rzeźnego na wtorkowym targu, rzeźnicy podnieśli od wczoraj cenę mięsa o 5 cent. na 1 kilogramie.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Stan wkładek dnia 31 maja 1891 r.	11,257.604 złr. 82 ct.
Od 1 do 30 czerwca 1891 r. złożono	324.077 złr. 88 ct.
Suma . .	11,581.682 złr. 70 ct.
Od 1 do 30 czerwca 1891 r. zwrócono	425.776 złr. 48 ct.
Stan wkładek dnia 30 czerwca 1891 r.	11,155.906 złr. 22 ct.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 3 lipca.

Tendencya zwyżkowa, jaka od dwóch dni zapanowała w Niemczech, tak samo jak w Wiedniu i Peszcie, pozostała na targ tutejszy bez żadnego wpływu. Dla braku odbiorców nie przyszło na dzisiejszym targu do znaczniejszych obrotów, a za drobne partye, jakie sprzedano, nie zdołano osiągnąć lepszych cen, niż płacono we wtorek.

Płacono za pszenicę białą od 10·50 do 11·— złr., za czerwoną od 10·40 do 10·90 złr., za żółtą od 10·30 do 10·80 złr.; za żyto od 8·25 do 8·75 złr.; za jęczmień browarny od 7·25 do 7·60 złr.; na paszę od 6·50 do 7·— złr.; za owies od 6·75 do 7·10 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 3 lipca. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 30 czerwca 1891 roku:

Banknoty w obiegu	405,004.000 złr.	(+11,118.000)
Zapas kruszcowy .	244,131.000 „	(+ 522.000)
Portfel wekslowy .	148,407.000 „	(+ 8,335.000)
Lombard	23,135.000 „	(+ 3,160.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	43,859.000 „	(—10,911.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy własne „Czasu“.

Cieszyn 3 lipca. Tutejszy biskup-sufragan X. Franciszek Śniegoń zmarł w dniu dzisiejszym.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3-go lipca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu w dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty przedstawia mowca jeneralny Adamek (przeciw) liczne zażalenia ludu czeskiego. Mowca jeneralny Fournier (za) polemizuje z wywodami Adamka. Sprawozdawca specyalny Beer zwraca się przeciw niedawnym wywodom dep. Pinińskiego i przypomina stanowisko, jakie zajmowali Polacy w chwili przyjścia do skutku ustawy państwowej o szkołach ludowych. Stanowisko to sprzecznem jest z obecnem żądaniem Pinińskiego, aby wpływ Kościoła na szkołę działał za pośrednictwem krajów koronnych. Wpływu Kościoła na szkołę nie uregulowała ustawa z dnia 14 maja 1869 r., ale ustawa z dnia 25 maja 1868 r., na którą się Polacy zgodzili. Mowca stwierdza dalej, że stronnictwo liberalne nie miało nigdy nieprzyjaznych zamiarów względem Kościoła i uznawało zawsze potrzebę wpływu Kościoła na szkołę. (Oklaski z lewicy). Następnie przyjęto rozdział „szkoły ludowe“, przez co budżet ministerstwa oświaty został załatwiony.

Postanowiono postawić zaraz na porządku dziennym sprawozdanie komisyi nad petycyą, tyczącą się klęsk elementarnych.

Bartoli i towarzysze interpelują ministra spraw wewnętrznych względem agitacyj politycznych znacznej części kroackiego i słoweńskiego duchowieństwa w Istryi.

Hauck i towarzysze stawiają wniosek, dążący do zupełnej wolności sprzedaży dzienników.

Wiedeń 3 lipca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczęto dyskusyę nad budżetem ministerstwa skarbu. Garnhaft omawia smutne położenie stanu włościańskiego i drobnego przemysłu. Mowca oświadcza, iż sytuacyi takiej zaradzić można tylko przez ulżenie zagrożonym klasom ciężaru podatkowego, a nałożenie większego ciężaru na majętniejsze klasy.

Weigel kreśli obraz upadku uginających się pod brzemieniem podatków rolnictwa, handlu i przemysłu, w których uczuć się daje brak obrotu. W Galicyi powiększono znacznie liczbę urzędów podatkowych, lecz przez to służba podatkowa nie polepszyła się. Ludność wiejska cierpi głównie wskutek niesłusznego przypisu podatków. Ordynacya o cłach i monopolach z r. 1835 wymaga gwałtownie reformy.

Mowca wskazuje na ciężary, wynikające dla większych gmin miejskich z pobierania podatku spożywczego i czynności, wypływających z poruczonego zakresu działania; omawia braki w urządzeniu wolnych składów spirytusu i zwraca uwagę, że górnikom bocheńskim odjęto nieprawnie prowizyę wypłacaną aż do czasu po rok 1860. Mowca zapytuje ministra skarbu, czy rzeczywiście w loteryi liczbowej na każdą liczbę przeznaczony jest pewien ściśle określony kapitał i czy liczba ta zamyka się, skoro wkładki dosięgną wysokości tego kapitału. Mowca przemawia w końcu za akcyą w celu niesienia pomocy urzędnikom państwowym.

Kramarz przemawia za uregulowaniem waluty i oświadcza się za czystą walutą złotą. Mowca wywodzi, że nieuregulowana waluta groziłaby niebezpieczeństwem, szczególnie w razie wojny; żąda, aby bankowi emitującemu noty państwowe nie udzielano nadal przywileju, oraz aby pocztowa kasa oszczędności stanęła w ściślejszym związku z przyszłym wielkim bankiem centralnym.

Wiedeń 3 lipca. Komisya ekonomiczna Izby deputowanych przyjęła ugodę rządu z Towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju zgodnie z wnioskiem referenta, to jest zmieniając paragraf dotyczący subwencyi. Zmiana jest następująca: po ekspiracyi umowy obowiązywać będą w dalszym ciągu przepisy umowy co do zwrotu zaległych jeszcze zasiłków państwowych, wszelako z tym dodatkiem, że, gdyby w którym roku przypadający państwu udział nie dochodził sumy 125,000 złr., wówczas kwotę tę 125.000 złr. uzupełnić należy z nadwyżek należnych akcyonaryuszom. Gdyby jednak także czysty zysk, przypadły do podziału między akcyonaryuszów, wynosił mniej, niż 125,000 złr., wówczas w odnośnym roku wysokość raty zwrotu na rzecz państwa ma być ograniczoną do kwoty tej przewyżki. Prawo mianowania dwóch administratorów wykonywać może państwo jeszcze po upływie terminu umowy tak długo, dopóki zaległości nie będą umorzone.

Wiedeń 3 lipca. Komunikat klubu młodoczeskiego zaprzecza doniesieniu o rozbiciu klubu i podnosi, iż obecnie w łonie klubu panuje zupełna zgodność.

Wiedeń 3 lipca. Komisya kolejowa przyjęła międzynarodową ugodę, zawartą w Bernie, w sprawie przesyłek towarowych i uchwaliła rezolucyę żądającą rozszerzenia ugody międzynarodowej także w kierunku jednolitego uregulowania ruchu osobowego na kolejach, uchwaliła dalej rezolucyę, wzywającą rząd, aby w celu ochrony interesów świata handlowego w kwestyi oclenia towarów na granicy rosyjskiej zasięgnął jeszcze, przed zebraniem się konferencyi międzynarodowej, opinii Izb handlowych co do ewentualnych zmian niektórych dotychczasowych postanowień.

Wiedeń 3 lipca. Na wczorajszy wieczór, dany w kursalonie przez ministra handlu na cześć członków kongresu pocztowego, przybyli ministrowie Taaffe, Prażak, Zaleski, Falkenhayn, Schoenborn i Steinbach, dalej wiceprezydent Izby panów ks. Czartoryski; deputowani: Plener, Hohenwart, Fanderlik i inni; wszyscy członkowie wiedeńskiej Rady miejskiej z obu wiceburmistrzami na czele. Przyjęcie było bardzo ożywione i przeciągnęło się do północy.

Wiedeń 3 lipca. Książę bułgarski wyjeżdża 14 lipca z Karlsbadu do Gasteinu na trzech-tygodniową kuracyę.

Königgrätz 3 lipca. Na uroczystość rocznicy bitwy przybyło tutaj mnóstwo weteranów i oficerów, którzy w bitwie brali udział, tudzież 170 członków saskich stowarzyszeń weteranów. Przybywający powitani zostali na dworcu kolejowym. Wczoraj przed gmachem komendy miejscowej wykonano serenadę i capstrzyk. Dzisiejsza uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem żałobnem w katedrze, poczem w pobliżu mauzoleum nabożeństwa polne odprawiali duchowni katoliccy i ewangeliccy, tudzież rabin miejscowy. Straż honorową pełnili przedstawiciele 8go pułku dragonów, 14go pułku piechoty i 10go pułku grenadyerów pruskich. Równocześnie odprawiono msze św. w 48 na polu bitwy położonych gminach.

Następnie odbyło się uroczyste poświęcenie nowo wzniesionych pomników, na których złożono wieńce, poczem obecni zwiedzili pole bitwy.

Wiener Neustadt 3 lipca. Uroczystość pamiątkowa bitwy pod Königgrätzem, urządzona staraniem byłych członków 49go pułku piechoty, odbyła się bardzo poważnie. Na pomniku poległego pułkownika Bindera złożono wieniec.

Wels 3 lipca. Cesarz wyjechał wczoraj o godzinie wpół do 9 wieczorem do Gasteinu.

Gastein 3 lipca. Cesarz przybył tutaj o godzinie 7 rano i powitany został przez namiestnika, dygnitarzy i gości kąpielowych. Cesarz zaszczycił niektóre osobistości rozmową. Miasto pięknie przybrane chorągwiami.

Kotar 3 lipca. Przybyła tu wczoraj po południu eskadra angielska.

Berlin 3 lipca. W jednym ze składów tutejszego stowarzyszenia omnibusowego rozpoczął się dziś strejk woźniców. Żądają oni podwojenia dni odpoczynku, podniesienia płacy i uwolnienia ich od mycia wozów. Ruch omnibusów dał się jeszcze dziś utrzymać, obawiają się jednak, że strejk przybierze szersze rozmiary.

Amsterdam 3 lipca. Cesarz niemiecki podejmował deputacyę osiadłych tu Niemców, która mu wręczyła adres. Niemiecka para cesarska oglądała osobliwości miasta, odbyła przejażdżkę kanałami w celu przypatrzenia się festynowi morskiemu na rzece Amstel. Wszędzie spotykała się z entuzyastycznemi owacyami. Wieczorem przypatrywała się ogniom sztucznym, na uczczenie jej przygotowanym.

Amsterdam 3 lipca. Niemiecka para cesarska i królowa rejentka wyjechali wczoraj na pięknie przyozdobionym statku, aby się przypatrzyć regacie. Witano ich wszędzie hucznemi okrzykami.

Paryż 3 lipca. Izba przyjęła zaproponowane przez komisyę cła na wina lekarskie, likiery i na winogrona. Cło na wódkę wynosi 80, a względnie 70 franków od hektolitra alkoholu.

Londyn 3 lipca. W Izbie niższej oświadczył Fergusson na wystosowane do niego zapytanie, że niema żadnej informacyi co do umów i rzekomo podpisanych traktatów między Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami. Niema jednak wątpliwości, że wymiany zdań, jakie od czasu do czasu odbywały się między Anglią a Włochami, przedstawił Rudini zupełnie poprawnie. Fergusson nie zna zresztą jeszcze dosłownego brzmienia mowy Rudiniego. Jak już jednak nieraz oświadczano, trzeba będzie koniecznie w razie potrzeby zastanowić się nad niezbędnemi środkami do utrzymania *status quo* na morzu Śródziemnem i to stosownie do ewentualnych okoliczności. Wszelkie użycie wojskowych sił angielskich zależeć zawsze będzie, jak to dotąd bywało, od ocenienia przez rząd angielski zachodzących okoliczności. Wymiana zdań następowała w chwilach nadarzającej się sposobności, nie nastąpiła jednak żadna zmiana w stanowisku rządu z r. 1888. Fergusson powtarza ponownie, że porozumienie, o którem mówi, nie zwraca się przeciw żadnemu mocarstwu, nie wie on też o żadnym ogólnym koncercie europejskim w celu utrzymania *status quo*, oprócz tego, który wynika ze znanych Izbie traktatów.

Bruksela 3 lipca. Wczoraj po południu zebrali się w ministerstwie spraw zagranicznych delegowani państw, które brały udział w uchwaleniu brukselskiego aktu anti-niewolniczego, w celu podpisania go. Wszystkie państwa, z wyjątkiem Francyi i Portugalii, przystąpiły do aktu.

Rzym 3 lipca. Jenerał Carenzi zamianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny.

Neapol 3 lipca. Wzmagający się wypływ lawy grozi przelaniem się w rów Vetrana, znajdujący się za obserwatoryum. Wczoraj dotarli dwaj Brazylijczycy Silva Jardim i Joachim Carneiro aż do brzegu krateru. Tu zakryła ich chmura dymu. Jardim wpadł do krateru, Carneiro, uratowany przez przewodnika, jest lekko ranny.

Belgrad 3 lipca. Wczorajsza rada ministrów pod przewodnictwem Risticza obradowała nad programem podróży wakacyjnych króla, który już zdał egzamina. Rada określiła szczegółowo zamierzoną podróż do Rosyi. Otoczenie króla ma się składać z dziesięciu osób. Powrót nastąpi przez Wiedeń, gdzie król ma się spotkać z ojcem. Jest nadzieja, że program letni Cesarza austryackiego umożebni przedstawienie się króla Aleksandra u dworu.

Nowy Jork 3 lipca. Telegramy z Arizony na wyspie Yuma donoszą o nagłem utworzeniu się wielkiego jeziora pod Saltonem. Jezioro to jest na 12 mil szerokie, a 40 długie. Woda wypędziła robotników z salin otaczających Salton.

Waszyngton 3go lipca. Rząd postanowił przedłużyć termin amortyzacyi $4\frac{1}{2}$ procentowych bonów skarbowych przy równoczesnem oprocentowaniu ich po 2%.

Waszyngton 3 lipca. Poseł chilijskiej partyi kongresowej otrzymał telegram z Iquique, donoszący, że armia kongresowa zajęła Huasco i zmusiła do ucieczki armię Balmacedy.

Capetown 3-go lipca. Biuro Reutera donosi: Stu zbrojnych boerów starało się przekroczyć rzekę Limpopo i wtargnąć do kraju Maszona. Policya angielskiej kompanii południowo-afrykańskiej zapobiegła tym usiłowaniom i aresztowała dowódcę boerów.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla biednej matki z 3 dzieci nadesłał Światowid Smocze-Skałki 2 złr.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy,* książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 cent.; *Warszawa r. 1861,* 7 heliograwurowych obrazów Artura Grottgera, 6 złr. 25 cent; *Lituanię Grottgera,* 6 fototypij, 2 złr. 25 centów; *Wojna-Padół łez,* 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola,* 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu,* X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz,* zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod. .	92 50	Anglobanki	157 50
Renta austryac. srebrna „	92 55	Uniony	236 50
Renta austryac. 4% złota . . .	110 95	Bankvereiny	112 10
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 60	Akcye Länderbank.	211 25
Akcye Ban. Aus.-W.	1035	„ kol. Kar. Lud.	211 —
„ kredytowe .	295 25	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 40	„ „ czerniow.	243 50
Napoleony	9 30	„ „ połudn.	103 75
Dukaty	5 56	Elbethale	210 75
Marki	57 $67\frac{1}{2}$	Nordbahny	2780
5% Renta węg. pap.	101 60	Staatsbahny	289 75
4% „ „ złota	105 25	Alpiny	88 10
Losy prem. węg. .	137 —	Akcye tytoniowe .	165 25
Losy tureckie . . .	34 10	Ruble	131 25

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 3 lipca.

Banknoty austr. . .	173 55	4% Listy likw. pol.	69 20
Krótki Wiedeń . .	173 10	Akc. kol. Kar. Lud.	91 60
Banknoty ros. . .	225 05	„ austr. kred. .	159 75
5% Listy zast. pols.	71 50	Ultimo Ruble . . .	225 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	130 —	131 50
Marki niemieckie	57 20	57 70
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	92 20	92 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 70	105 20
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	103 —	105 —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ . .	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	101 —	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne $4\frac{1}{2}$% gal. Banku krajowego . . .	98 80	99 30
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 20
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 20
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	[illegible] 25	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. .	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	208 —	211 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	241 —	243 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	301 —	304 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 40	18 —
„ węgier. „	11 40	12 —
„ włosk. „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 2 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{1}{5}$% Renta papierowa . . .	92 55	92 75
$4\frac{1}{5}$% „ srebrna . .	92 55	92 75
4% Renta złota	110 95	111 15
5% „ papier. nieopodatkow.	102 55	102 75
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 25	149 75
„ „ 1864 „ 100 „	179 —	179 50
5% Renta węg. papierowa . .	101 55	101 75
4% „ „ złota	105 25	105 50
$4\frac{1}{2}$% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 50	105 50
$4\frac{1}{2}$% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	157 20	157 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	296 25	296 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	339 50	340 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	211 50	212 —
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1029	1031
Unionbank . . . . . 200 „	236 —	236 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 75	160 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 25	112 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 —	203 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2780	2785
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	210 25	211 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 75	179 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 50	244 50
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	201 —	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	290 50	291 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	107 10	107 60
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 50	200 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 25	116 25
$4\frac{1}{2}$% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 20
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	96 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	96 75	97 25
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
$4\frac{1}{2}$% Gal. Banku kraj. $51\frac{1}{2}$ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
$4\frac{1}{2}$% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 80
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem. .	115 40	113 70
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 30	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4\frac{1}{2}$%	99 30	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	95 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 15	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 80
„ nieopd. „ „ „	91 80	92 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	149 50	150 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 25	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 20
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 20
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 10	101 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 —	153 —
„ Węgierskie . „ 100	138 —	138 75
„ Tureckie . . fr. 400	33 80	34 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	186 20	187 —
Insbruku . . . . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie . . . . . . „ 20	22 —	22 30
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	55 —	57 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 50	17 70
„ „ węgierskie „ 5	— —	— —
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	20 75
Salzburskie . . . . . . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . . . . . . „ 42	60 75	61 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 29	9 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 68	11 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	57 57
Rubel papierowy za 100 rubli .	131 75	132 25

Lwów 2 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	313 —	316 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 70	101 40
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ . . .	98 50	99 20
$4\frac{1}{2}$% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 75	96 45
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 10	101 80
$4\frac{1}{2}$% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 2 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I . . .	— —	101 —
„ „ „ „ V . .	— —	100 50
4% „ likwidacyjne . . .	— —	97 65
5% „ warszawskie ser. I .	— —	101 —
„ „ „ „ III .	— —	100 75
„ „ „ „ IV .	— —	100 65

C. k. Austryackie Koleje Państwowe.

Najkrótsze i najwygodniejsze połączenie Krakowa i Lwowa ze Starym Sączem (Szczawnicą), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą.

Od d. 1go lipca będzie prowadzony z Krakowa pociąg nocny przez Tarnów, Stróże i Nowy Sącz — do **Starego Sącza (Szczawnicy), Żegiestowa** i **Muszyny-Krynicy.**

Pociąg ten wychodzi z Krakowa wieczór o godz. 9 min. 39 i przybywa do

Tarnowa . . .	o godz.	11	min.	45	w nocy
Nowego Sącza .	„	3	„	—	rano
Starego Sącza .	„	3	„	23	„
Żegiestowa . .	„	4	„	23	„
Muszyny-Krynicy	„	4	„	50	„

Jazda tym pociągiem odbywa się bez zmiany wagonów aż do Muszyny-Krynicy, i trwa o $2\frac{1}{2}$ godziny krócej, aniżeli na Suchę. Szczególnie zwraca się uwagę na tę okoliczność, że jadący na Suchę nocnym pociągiem, muszą się w Nowym Sączu o godzinie pół do 3ej rano przesiadać i czekać na tensam pociąg, którymby na Tarnów o 2 i pół godziny później z Krakowa na Tarnów wyjechać mogli.

Jazda ze Lwowa rozpoczyna się pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika, który ze Lwowa wieczór o godzinie 5 minut 56 wyjeżdża, i przybywa

do Rzeszowa . .	o godz.	11	min.	50	w nocy
„ Jasła . . .	„	2	„	57	„
„ Nowego Sącza	„	5	„	41	rano
„ Starego Sącza	„	6	„	02	„
„ Żegiestowa .	„	7	„	01	„
„ Muszyny-Krynicy	„	7	„	20	„

Jazda tym pociągiem odbywa się także bez zmiany wozów ze Lwowa aż do Krynicy i trwa o jedną godzinę krócej, aniżeli podróż na Stryj i Zagórz, przy której także przesiadanie się w Nowym Sączu jest konieczne. (1546-5-8)

Kraków w czerwcu 1891 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*